Dr hab. Sławomir Rzepczyński, prof. nadzw. AP w Słupsku
Ul. Grunwaldzka 45/5
76-270 Ustka

Recenzja rozprawy doktorskiej mgra Mateusza Grabowskiego *„Nieskończona jeszcze Dziejów praca". Norwid w (późnej) nowoczesności* napisanej pod kierunkiem prof. nadzw. dr hab. Krystyny Pietrych.

W lekcji IV wykładów o Juliuszu Słowackim pisał Norwid: „Czyta się poetów, że tak powiem, w coraz głębszych głębiach – tak że czytanie każdego arcydzieła jest nieskończone, aż przyjdzie dzień, w którym wszystkie konsekwencje jego aż do dna wyczerpią się, a wtedy gama wtóra treści powstaje". Rozprawa doktorska mgra Mateusza Grabowskiego *„Nieskończona jeszcze dziejów praca". Norwid w (późnej) nowoczesności* podejmuje niejako tę myśl Norwida i jest udaną próbą czytania aktualizującego. Aktualizacja polega tu na wpisaniu twórczości poety w konteksty, których dostarcza współczesna humanistyka; bohaterem rozprawy jest Norwid czytany dzisiaj z użyciem instrumentarium badawczego współczesnego interpretatora. Nie oznacza to jednak lekceważenia dla tradycji badawczej, która uobecnia się w rozważaniach Autora poprzez kontynuację i polemiczność. Do tradycji tej odwołuje się Doktorant w pierwszym rozdziale *Norwid – nowoczesny romantyk*, sytuując poetę w przestrzeni myśli romantycznej wzbogaconej o świadomość przemian współczesności autora *Quidama*, późnej nowoczesności (według zmodyfikowanego terminu A. Giddensa), która przeobraża zarówno kształt świata, jak i podmiotowość doświadczającego nowoczesności człowieka. Wykorzystując ustalenia takich komentatorów twórczości Norwida, jak: Alicja Lisiecka, Zofia Stefanowska, Ewa Bieńkowska, Wiesław Rzońca, Michał Kuziak, Janusz Maciejewski, Hans Robert Jauss, Rolf Fieguth, Magdalena Siwiec, Aren van Nieukerken, Krzysztof Trybuś, Sławomir Rzepczyński, a więc tych, którzy w mniejszym czy większym stopniu sytuowali dorobek poety wobec dziewiętnastowiecznej nowoczesności, Mateusz Grabowski we wstępnym rozdziale pracy: *Norwid – nowoczesny romantyk* stawia najważniejszą dla swych rozważań tezę, że Norwid, „był świadom konsekwencji wchłonięcia dialektyki przemocy przez dialektykę oświecenia" (s. 138) i „stworzył własną strategię zaczarowania nowoczesności, która koresponduje z programem Waltera Benjamina, będąc

jednocześnie konsekwencją romantycznej rebelii wymierzonej w proces odczarowania świata i kartezjańskiej neutralizacji ontycznego logosu" (s. 19-20). Tak sformułowany problem wymagał z jednej strony reinterpretacji twórczości Norwida w kontekście realiów jego epoki, z drugiej – znalezienia kontekstów interpretacyjnych, które pozwoliłyby na rozwinięcie i uzasadnienie przyjętej tezy.

Kolejne rozdziały pracy konsekwentnie podporządkowane są tej tezie, przynosząc wieloaspektową i wielokontekstową argumentację na jej rzecz; należało zatem – i tego dokonuje Autor – podjąć się reinterpretacyjnego oglądu romantycznego tła twórczości Norwida oraz określić uogólniające ramy interpretacyjne dla rozważań. Tu przychodzą w sukurs Doktorantowi koncepcje wyczytane z pism między innymi takich myślicieli, jak: wspomniany wyżej Walter Benjamin jako autor przede wszystkim *Pasaży* i *Konstelacji*, René Girard z jego koncepcją „kozła ofiarnego", Jacques Derrida i jego „widmologia" oraz „spektropolityka", Agata Bielik-Robson i jej koncepcja „romantyzmu z lękiem i bez lęku", z których Autor czerpie klucze do czytania romantyzmu i szerzej – przemian romantycznych i poromantycznych oraz – argumenty na rzecz tezy o Norwidowskiej wersji zaczarowania nowoczesności. Niemniej ważna dla Doktoranta jest druga linia kontekstów pochodząca z refleksji filozoficznej przełomu XVIII i XIX wieku, ciągnąca się od krytyki Kartezjańskiego *cogito*, poprzez Johna Locke'a jako twórcę koncepcji idei prostych i złożonych, Davida Hume'a, który polemizując z Lockiem, „podważył oświeceniowy ideał racjonalizmu" (s. 75), Franciszka Bacona jako apologety doświadczenia, Immanuela Kanta z jego koncepcją sądów syntetycznych *a priori*, po Johanna Georga Hamanna jako twórcy koncepcji „Języka Stworzenia", która zmieniła rozumienie wyobraźni i wprowadziła Objawienie „w miejsce racjonalnie pojętego doświadczenia empirycznego" (s. 92). Obie linie myślowe rozprawy splatają się wzajemnie, tworząc specyficzny obraz romantyzmu jako epoki „głęboko nowoczesnej" (s. 10). Aby umiejscowić w tym kontekście Norwida, Grabowski dokonuje istotnych reinterpretacji twórczości najważniejszych polskich romantyków: Adama Mickiewicza, Zygmunta Krasińskiego, przywołuje też: Juliusza Słowackiego, Antoniego Malczewskiego, Józefa Ignacego Kraszewskiego, stanowiących nie tyle tło, ile istotne dla rozważań o Norwidzie punkty odniesienia.

Wróćmy jednak do wyznaczającej logiczny porządek pracy pierwszej linii myślowej. Odwołując się koncepcji Girarda, jej kontynuacji przez Benjamina oraz inspiracji Adorna i Horkheimera, Grabowski w drugim rozdziale zatytułowanym *Dwie twarze losu. „Mythos" – „theos"*, analizuje związek przemocy z *sacrum*, kreśląc swego rodzaju dziejową strategię „dialektyki przemocy". Wskazuje naprzemienność faz przemocy mitycznej i teologicznej

rozdzielanych etapem kryzysu ofiarniczego: pierwsza z tych faz wymaga oczyszczającego życie społeczne rytuału złożenia „kozła ofiarnego", druga – dobrowolnego złożenia siebie w ofierze. Ustalenia te odnosi Autor następnie do analizy dwóch tragedii Norwida: *Kleopatry i Cezara* oraz *Pierścienia Wielkiej-Damy*, nazywając je „tragediami ofiarniczymi". Pierwszy z tych dramatów służy Grabowskiemu do ukazania prefiguracji ofiary Chrystusa w krwawym finale życia Cezara, Marka Aureliusz i Kleopatry „poprzez przesilenie przemocy mitycznej" jako „zapowiedź supremacji teologicznej" (s. 57), związanej z ofiarą Chrystusa. Drugi z dramatów jako „tragedia biała", jest kontynuacją tej koncepcji i ukazuje mechanizm społeczny zastąpienia przemocy mitycznej przez teologiczną, co w konsekwencji powoduje powrót przemysłu ofiarnicznego, ale już, w efekcie działania „nagiego Serio", w wersji bezkrwawej. Dramat odsłania kształt Europy drugiej połowy XIX wieku (nowoczesnej) jako dominacji prawa zamienionego w mit i pokazuje, że ofiara Chrystusa okazała się w tym kontekście nieostateczna, nowoczesność oparta na prawie i rozumie wymaga dalszych ofiar,

Kolejny rozdział *Początki romantycznej spektropolityki. Mickiewicz – Norwid* nawiązuje do Derridiańskiej koncepcji działania społeczeństw pod wpływem ukrytych wyobrażeń, fantazmatów i marzeń, których realizacja – w opozycji do nieakceptowanej realności – zmierza do przeobrażenia świata poprzez ideologie: misjonizmu, mesjanizmu i socjalizmu utopijnego (s. 74). Zdaniem Grabowskiego, to dzięki empiryzmowi teologicznemu Hamanna romantycy ulegli nawiedzanym przez widma szaleńcom, czego dowieść w pracy ma analiza sytuacji Szekspirowskiego Hamleta i Karusi z wiersza Mickiewicza *Romantyczność*. Hamlet nawiedzony przez będące częścią struktury dawnego porządku świata widmo ojca, chcąc przywrócić ów porządek, przyjmuje rolę kozła ofiarnego, przez co ulega samozniszczeniu. Karusia zaś w interpretacji Grabowskiego staje się wyrazicielką odczuć wspólnoty, zaś ballada *Romantyczność* – „historiozoficzną parabolą" (s. 114) Polski, której przypisuje Autor rolę „niewidzialnego widma dostępnego tylko garstce wybranych szaleńców" (tamże). Rozszerzając kontekst Mickiewiczowski Doktorant włącza w krąg rozważań *Księgi narodu*, z których wyczytuje koncepcję zmartwychwstania Polski (będącego kolejnym etapem dziejów po zmartwychwstaniu Chrystusa) jako powrotu supremacji teologicznej, co stanowi w tym rozumieniu podstawę Mickiewiczowskiego mesjanizmu (jako sekwencji: powrót utraconego prawa, sąd i egzekucja prawa oraz powrót utraconego porządku) zmierzającego do utrzymania istnienia narodowej wspólnoty. W tym kontekście – zawodności logiki nawiedzenia – umieszcza Grabowski Norwidowską balladę *Rozebrana*, której bohaterka skupia w sobie cechy dwóch modeli kreacji kobiecych autora *Assunty*: ideału kobiety zupełnej i kobiety uwikłanej w konwencje społeczne swego czasu. W początkowych partiach wiersza dominuje

kreacja próżnej salonowej damy, która przeobraża się w dalszej części utworu w potężną i groźną boginię. Doktorant interpretuje tę kreację jako alegorię Polski porozbiorowej, ukrytej w potencji powrotu do realności historycznej, a więc jako widmo, które u Mickiewicza (w *Księgach narodu*) zmartwychwstanie i przemieni świat w mityczne dominium pokoju i wolności. W *Rozebranej* Norwida widzi Autor w efekcie polemiczną wobec Mickiewicza kreację widma, które wciela się w historię poprzez czyn, reprezentując nie tyle dążenie do utrzymania polskiej wspólnoty, ile powrót do utraconej aksjologii, odrodzenie się „z ducha" w sferze idei.

Norwidowskiej propozycji ponownego zaczarowania świata poświęcony zostaje ostatni rozdział rozprawy: *(Za)czarownie świata*. Nie od razu jednak Autor przedstawia koncepcję tego zaczarowania wyczytaną z twórczości poety. Poprzedza ją ponownie refleksja nad Mickiewiczowskim mesjanizmem jako projektem wspomnianej wcześniej obrony wspólnoty narodowej i dążeniem do umiędzynarodowienia polskiego mesjanizmu jako narzędzia do zbawienia świata poprzez konieczność złożenia powszechnej ofiary w oczyszczającej wojnie powszechnej. Podobne widzenia przyszłości przypisuje Autor Krasińskiemu i Słowackiemu, wpisując je w model logiki nawiedzenia katastroficzno-karzącej, prowadzącej do zatrzymania dziejów i zapanowania powszechnego pokoju. W ujęciu Grabowskiego jest to afirmacja przemocy mitycznej, która w konsekwencji ma doprowadzić do dominacji supremacji teologicznej, ale – będącej konsekwencją procedur przemysłu ofiarniczego – u Mickiewicza: w postaci „wampirycznej komunii krwi" (s. 157). Ponieważ dla Norwida ostatnią krwawą ofiarą była śmierć Chrystusa, wszystkie następne są wyrazem okrucieństwa i niesprawiedliwości; stąd Norwidowski pogląd o antychrześcijańskim wydźwięku Mickiewiczowskiego mesjanizmu. Norwidowską strategię (czy jak pisze: „filozofię", s. 160) zaczarowania świata łączy Grabowski z kategorią Wcielenia i wylicza jej trzy dialektyczne etapy: Wcielenie (jako Heglowska teza) – Ruina (jako antyteza) – Słowo (jako synteza). Prawdziwe wcielenie w ujęciu Norwida nastąpiło tylko raz w osobie Chrystusa, wszystkie inne nacechowane były błędami i niedoskonałościami, na co wskazuje niezgodność wcielanego ideału z formą, która z biegiem czasu przemienia się w materialną Ruinę, zachowując jednak całość wcielonego Słowa. Podmiotem wcielającym słowo w formę jest w procesie dziejowym człowiek przekładający „język formy (rzeczy) na język słowa" (s. 173), co określa Grabowski jako „Norwidowski wariant obietnicy mesjańskiej" (tamże). Argumentów na rzecz tak widzianej formy Norwidowskiej dialektyki dostarcza w rozprawie cykl *Vade-mecum* (analizy wierszy *Klaskaniem mając obrzękłe prawice* i *Fortepian Szopena*), który potwierdza Baudelaire'owską wizję nowoczesności jako piekła, ale sugeruje zarazem możliwość jego „naprawy" (s. 184)

przez „późnego wnuka", mającego podjąć „misję wcielania Ideałów w przestrzeń ziemskiego (!) *praxis*" (tamże). W takim rozumieniu relacji słowa do formy widzi Grabowski problematykę Norwidowej poetyki podporządkowanej dążeniu do uwalniania słowa z formy. Nawarstwione na sobie redakcje wierszy z *Vade-mecum* mają być tego przykładem (Autor ilustruje problem na przykładzie wiersza *Liryka i druk*), kolejne emendacje autorskie służą nie tyle poszukiwaniu najdoskonalszej formy dla słowa, ile rozbiciu formy, by uwolnić słowo dla dalszych poszukiwań. Tym uzasadnia Doktorant Norwidowski postulat, by poezja była nie – jak dotąd – siłą, ale by była sztuką, w tym też widzi potrzebę poety wyzwolenia się z romantycznych wzorów poetyckich i jego oczekiwanie na „późnego wnuka", który będzie powtarzał gest tłumaczenia „języka rzeczy na Język Stworzenia" (s. 185) poprzez tworzenie i świadome niszczenie formy, co Grabowski wpisuje w metaforę „ciągłego prucia szaty Penelopy" (s. 188) jako aktu „niszczenia i odbudowywania zachodzącego pomiędzy autorem i jego dziełem" (s. 187).

Zapowiedziana we wstępie rozprawy procedura sprawdzania związków Norwida z romantyzmem i nowoczesnością pozwoliła Grabowskiemu rozpoznać w autorze *Vade-mecum* romantyka, który – podjąwszy polemikę z nowoczesnością – zaproponował własną jej koncepcję; wpisał ją w strategię mesjańską, odmienną jednak od Mickiewiczowskiego wzorca i różną od innych romantycznych strategii, co pozwoliło Autorowi powtórzyć i rozwinąć w zakończeniu pracy tezę Zofii Stefanowskiej o tym, że Norwid uratował polski romantyzm przed „kompromitacją, jaką byłoby nadmierne marzycielstwo i nieumiejętność odnalezienia się w realiach nowoczesnej i późnonowoczesnej Europy" (s. 194), a także – uznać aktualność Norwidowskiej strategii „dialektyki wcielenia" również w odniesieniu do współczesnego nam świata.

Chcę podkreślić, że uważam rozprawę Grabowskiego za interesujące studium zapowiedzianego w jej tytule problemu, za odważną i udaną propozycję wykorzystania metod współczesnej humanistyki do badania zjawisk literatury dawnej i jej związków z współczesnością, za umiejętną i skuteczną próbę wpisania się Doktoranta z jego koncepcjami w nurt tradycji badawczej, której ustalenia nie tylko wykorzystuje dla własnych konstrukcji myślowych, ale również koryguje i modyfikuje. Przykładami takiego wykorzystania zastanej tradycji są: krytyczne omówienie prac Wiesława Rzońcy przy jednoczesnym uznaniu ich wartości w łączeniu twórczości Norwida ze zjawiskami *modernité*, polemika z Rolfem Fieguthem w kwestii formalnego kształtu wierszy Norwida czy z Hansem Robertem Jaussem na temat relacji pomiędzy poezją a „warunkami czasu", w którym powstaje.

Rozprawa Grabowskiego przynosi istotne dla rozumienia Norwida i jego epoki konstatacje, ale jednocześnie otwiera możliwości amplifikacji tych ustaleń. Rozważania Doktoranta zogniskowane są wokół zagadnień filozoficznych i literackich, ale otwierają też pole do dyskusji nad kwestiami społecznymi, politycznymi, religijnymi czy egzystencjalnymi. Autor jest tego świadom i warto podkreślić widoczną w jego narracji umiejętność samoograniczania, przez co pozostawia sobie przestrzeń do dalszych badań. Podkreślić też należy wieloaspektowość metodologiczną pracy, Autor świadomie przechodzi od szczegółowych analiz do syntetycznych interpretacji, od ujęć monograficznych do rozważań komparatystycznych, wiążąc przy tym metody tradycyjnie literaturoznawcze z ujęciami interdyscyplinarnymi (głównie z filozofią).

Czytając rozprawę Mgra Mateusza Grabowskiego nie znalazłem miejsc wymagających oprotestowania, mam jednak kilka uwag, które nasunęły się podczas lektury:

1. Sprawa kompozycji pracy; choć nie zamierzam kwestionować segmentacji rozważań, kolejności poruszanych zagadnień czy formułowanych wniosków, to odczułem pewien dyskomfort związany z powracaniem w toku rozważań do zagadnień już wcześniej omawianych. I choć rozumiem ich aktualizacyjną wobec omawiania nowych kwestii funkcję, to wolałbym, by takich powtórzeń było jak najmniej.

2. Relacja: teksty Norwida – konteksty; podkreślam to, gdyż w rozbudowanych rozważaniach kontekstowych często Norwid wydaje odsunięty na plan dalszy, można mieć w wielu miejscach wrażenie, że przestaje być głównym bohaterem pracy, że rozważania kontekstowe toczą się niejako bez jego udziału, dopiero w kontekście całości powraca jego kluczowa rolę.

3. Zbyt jednoznaczne i kategoryczne wydają mi się konstatacje typu: „Norwid był świadom powrotu dialektyki przemocy wyrażanej w bezkrwawej przemocy prawnej" (s. 67), wpisują bowiem w świadomość Norwida poglądy, których z oczywistych powodów nie mógł ani sformułować, ani znać; należałoby zatem – jeśli decydujemy się na rekonstrukcję myśli poety – zastosować formułę dystansującą jego pogląd od późniejszych sposobów wyrażania.

4. Nie jestem przekonany co do zasadności potraktowania ballady *Romantyczność* jako „historiozoficznej paraboli" (s. 114); choć zgadzam się z propozycją wpisania Karusi w „logikę nawiedzenia" oraz w problematykę wspólnotową, to nie dostrzegam (poza kwestią różnic pokoleniowych) związków wiersza z historiozofią.

5. Zastanawiam się nad sposobem egzemplifikacji tezy o „uwalnianiu słowa z formy" wyłącznie na przykładzie rękopisów (podrozdział o wierszu *Liryka i druk*, s. 178-185), rodzi to pytanie o istnienie autorskiej wersji tekstów i ich sposobu bycia wobec odbiorcy; rzecz jest

bardzo interesująca – do dalszego rozwinięcia, być może przydałby się tu kontekst rękopisów *Króla-Ducha* Słowackiego (por. prace Marka Troszyńskiego).

6. Chciałbym upomnieć się o wykorzystanie terminów pochodzących bezpośrednio z pism Norwida; np. kiedy Autor pisze o Norwidowskiej koncepcji „zażegnania przemysłu ofiarniczego aktem supremacji teologicznej – raz i na zawsze, bez żadnych kolejnych ofiar" (s. 157), to warto przywołać Norwidowskie określenie z *Promethidiona*: „uniepotrzebnienie męczeństw"; zaś gdy mowa o nieuczestniczeniu Słowian w rozwoju nowoczesnego świata (s. 189) – pojęcie „apropriacji" z listu Norwida do Władysława Zamoyskiego.

Nie budzi zastrzeżeń strona formalna i językowa rozprawy. Przywoływane poglądy oraz cytaty są udokumentowane w przypisach, całość zamyka bibliografia podzielona na cztery części: źródłową, norwidologiczną, dodatkową oraz internetową. Język rozważań jest precyzyjny, styl poprawny, swobodny, potoczysty, adekwatny do przyjętych celów narracyjnych. Drobne usterki językowo-stylistyczne łatwo usunąć w procesie przygotowania tekstu do publikacji, sądzę bowiem, że praca zasługuje na publikację.

W konkluzji chciałbym dobitnie stwierdzić, że uważam rozprawę Mgra Mateusza Grabowskiego za interesujące studium zagadnienia zapowiedzianego w tytule, spełniające wszystkie wymagania, jakie ustawa wyznacza rozprawom doktorskim, dlatego wnoszę o przyjęcie tej rozprawy jako podstawy do finalnych etapów przewodu doktorskiego.

Ustka, 22 sierpnia 2017 r.

Stanisław Rzepczyński